

Jan Hulewicz

"Technika powieści Żeromskiego", Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa, Warszawa 1929 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 27/1/4, 540-542

1930

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

stylistycznych, pochodzących zdaje się stąd, że Adam Krasiński wprowadzał milcząco drobne poprawki do tekstu przez się ogłaszanego¹⁾.

Z dwóch listów wydrukowanych przez Tarnowskiego w 1912 r., pierwszy, z 24 i 25 lipca 1841, jest u Żółtowskiego, z różnicami mniej więcej takimi samymi jak listy z 1903 (m. in. w tekście z 1912 nazywa się Delfina Didysz, w 1930 Dially), natomiast drugiego listu, z 18 i 19 lutego 1842, niema wcale (z 18. II jest krótki dodatek do listu z 17. II, ale to co innego).

Na zakończenie — dwie uwagi. Pierwsza, bez robienia z niej zarzutu, że i po wydaniu Żółtowskiego będziemy mieli korespondencję Krasińskiego z Delfiną nadal rozrzuconą, i że wielu listów tam pominiętych będziemy musieli szukać czyto u Gaszyńskiego, czy w *Tygodniku Ilustrowanym* z 1898 i 1899, czy w *Przeglądzie Polskim* z 1912 r. Druga — to stwierdzenie, że co wytykaliśmy wyżej jako braki, niedomagania wydania Żółtowskiego (brak rejestrowania listów pominiętych, ostrzeżeń o ustępach opuszczonych, nieuwzględnianie cząstkowych wydań poprzednich), nie jest tam czemś przypadkowym, płynącym z zaniedbania czy nieświadomości, — raczej wynika ze specjalnego pojmowania zadania przez wydawcę. Chciał on dać w swem wydaniu nie przegląd całej korespondencji, ale z wybranego przez się materiału stworzyć pewną całość artystyczną, utwór możliwie jednolity, nadający się najlepiej do czytania (stąd nawet taki charakterystyczny, choć z naszego punktu widzenia wcale nie pożądany szczegół, jak zupełny brak numeracji tych listów), — występował więc w roli nie tylko wydawcy, ale i w trudniejszej, niebezpieczniejszej, współpracownika, niemal współ-twórcy.

Aleksander Łucki.

Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa: Technika powieści Żeromskiego. Studja z zakresu historii literatury polskiej. Nr. 8. Warszawa 1929, str. 135.

W badaniach nad twórczością autora „Popiołów“ ocenę strony

¹⁾ Dla przykładu podaję wykaz ważniejszych różnic w liście z 20. VII 1841 (w wyd. z 1930 = str. 138 od „Kupiłem...“ — str. 134 do „...znów Ci doniosę“; stronicie i wiersze niżej podane odnoszą się do wyd. z 1930):

Str 138, w. 7 od dołu: prosto — w 1903 brak tego wyrazu; w. 4 od dołu: za członek — 1903: za część; str. 139, w. 9 od dołu: w wielu punktach — 1903 brak; str. 140, w. 2: zagasnąć — 1903: zgasnąć; w. 6: podczas obserwacji — 1903: podczas tej obserwacji; w. 8: nad głową tych — 1903 brak: tych; w. 14: wszędzie więc — 1903 brak: więc; w. 18: ogniwka — 1903: ogniska; w. 11 od dołu: ustępuje — 1903: ustaje; str. 141, w. 6: jego i życiem — 1903: jego życiem w. 17: bycia — 1903 życia; w. 21: ni — 1903 nie; w. 2 od dołu: wiedzy — 1903: wiedzy o tem, str. 142, w. 14 od dołu: dalszym życia postępem — 1903: dalszem życiem, postępem; w. 7 od dołu: Duchowną — 1903 Duchową; w. 2 od dołu: zarwane — 1903 zerwane.

W liście z 5. II 1842 najważniejsze odmianki: str. 356, w. 5: nie skończyła — 1903: niedoskonała; w. 7 od dołu: wszystkie — 1903 brak; w. 17 od dołu: doceniać — 1903 doś ceniąc; str. 358, w. 5: całego — 1903 całą; w. 12 kapucynadę 1903 kapucynadę; w. 14: Idei — 1903: Idei, to się tyczy urzędników.

artystycznej zamykano albo w niewiele mówiących zdawkowych superlatywach albo w jeszcze mniej mówiących ogólnikowych stwierdzeniach i komunałach o braku kompozycji w powieściach, o nadużywaniu techniki kontrastów i t. p. Wniknąć sumiennie i dokładnie w proces techniczny narastania tej twórczości, zbadać jej arkana artystyczne na szerszą miarę usiłował tylko Matuszewski. Zbliżał się jednak do tego zagadnienia raczej od strony psychologicznej, pierwszy usiłując szczegółowo określić charakter artyzmu Żeromskiego. Zagadnienie to można było jednak ująć i na innej drodze, idąc mianowicie po linii klasycznych badań Dibeliusa nad techniką powieściową, spróbować spojrzeć na problem ten od strony czysto formalnej, technicznej, wykazać jak w drobiazgach wygląda robota techniczna Żeromskiego. Taką właśnie próbą ujęcia artyzmu Żeromskiego jest książka p. Drozdowicz-Jurgielewiczowej. Wyprzedza ona tym względem monografię Adamczewskiego, z którą łączy ją wspólny teren badań.

W rozdziale pierwszym „Uwagi ogólne“ usiłuje autorka na tle analizy stosunku powieści Żeromskiego do powieści naturalistycznej francuskiej określić ogólne jej znamiona: subiektywizm i obiektywizm, wielostronność oświetlenia, dominowanie tematu walki — oto rysy trafnie wyczone. W uwagi ogólne wsunięte rozważania szczegółowsze: o roli wstawek społecznych w powieściach, o początku i zakończeniu powieści. Słusznie podkreśliła tu autorka przepełnienie powieści elementem publicystycznym.

Rozdział drugi „Kompozycja“ zajmuje się naprzód zagadnieniem motywu walki i wpływem tego motywu na kompozycję. Motywy konstrukcyjne, podział ról, ekspozycja, bieg akcji, podział na tomy i części, stosunek relacji i obrazów, dialogi, rola fragmentów — oto bogaty krąg zagadnień natury technicznej, dotąd zwykle całkowicie pomijany, który stał się przedmiotem szczegółowej analizy.

Rozdział trzeci „Technika charakteryzatorów-ka“ zajmuje się zagadnieniem szeroko omawianem ostatnio w pracach Skińskiego i Adamczewskiego, zagadnieniem stosunku Żeromskiego do swych bohaterów. — Tu warto przede wszystkim podkreślić, iż p. Jurgielewiczowa zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że u Żeromskiego „różnorodność stosunku do człowieka, zmienność uczuć wyklucza wszelką schematyczność“ (str. 60). W odniesieniu do bogatej, różnolitej, niesharmonizowanej galerii postaci Żeromskiego jest to punkt widzenia jedynie słuszny, w ostatnich jednak czasach w badaniach nad Żeromskim lekceważony. Rozmiar charakterystyki pośredniej i bezpośredniej, sposób ujmowania ludzi („spojrzenie od spodu, od wewnątrz“), dykcja bohaterów, metoda charakterystyki przez powolne gromadzenie rysów drobnych, zwrócenie uwagi na powierzchowność bohaterów, przyczem dobrze wyczuła różnica w ustosunkowaniu się Żeromskiego wobec kobiet i mężczyzn — oto drugi szereg tych drobiazków w technice powieściowej o znaczeniu pierwszorzędnym dokładnie oświetlonych przez p. Jurgielewiczową.

Rozdział czwarty „Elementy opisowe“ i piąty „Styl“ dziś po ukazaniu się monografii Adamczewskiego mają już mniejsze znaczenie. Adamczewski dał i pełniejszą i bardziej psychologicznie pogłębioną analizę tych zjawisk. Pozostanie jednak zasługą autorki, że w badaniu tych spraw wyprzedziła Adamczewskiego, że torowała mu drogę, Zwróciła p. Jurgielewiczowa zresztą tutaj uwagę na kwestje - przez Adamczewskiego zbyt pobieżnie traktowane — na stosunek Żeromskiego do wytworów rąk ludzkich, do miast, domów, i t. p., — na przesycenie opisów tego typu pierwiastkiem wiedzy. Podobnie słusznie podkreśliła przesycenia słownictwa elementem naukowym i zawodowym.

W całości omawiana książka pierwsza — wyprzedzając monografię Adamczewskiego — usiłuje dać obraz techniki powieściowej Żeromskiego. Pożądane byłoby tu także wciągnięcie w obręb rozważań nowelistyki. Ale największym może brakiem książki — ku czemu zmierzała zresztą celowo autorka — jest wstrzymanie się od oceny i wysnucia wniosków. Z tem stanowiskiem autorki możnaby polemizować, gdyż brak wysnucia wniosków, brak rozdziału syntetycznego, któryby podsumował wyniki badań analitycznych, sprawia, iż poszczególne zdobycze i wnioski książki zacierają się i gubią. W książce p. Jurgielewiczowej nawał drobiazgów, szczegółów zaciera niekiedy linje ogólne. I to możnaby uważać za lukę najdotkliwszą tej cennej pracy.

Jan Hulewicz.

Stanisław Adamczewski: Serce nienasycone. Książka o Żeromskim. Wydawnictwo Polskie R. Wegner. Poznań 1930, s. 437 z 8 ilustracjami.

Lata ostatnie są świadkiem silnego wzmożenia tempa badań nad twórczością autora „Popiołów“. W marny zarówno pod względem ilościowym jak jakościowym stan tych badań — przeważnie dotąd wyrażających się w formie artykułów okolicznościowych lub broszurek popularnych — wniosła naprzód dużo elementów wartościowych praca St. Piołuna-Noyszewskiego. Dając cenny materiał biograficzny, przynosząc bogatą wiązkę listów, umożliwiającą wgląd w proces narastania twórczości pisarskiej Żeromskiego, stanowi praca Noyszewskiego, choć niekiedy zbyt w tonie entuzjastyczno - apologetycznym utrzymana, trwałą dorobek w zakresie studjów nad Żeromskim. Z diametralnie przeciwnej atmosfery uczuciowej wyrosła książka J. E. Skiwskiego. Jej postawa wobec twórczości autora „Przedwiośnia“, wpadająca w ekstrem przeciwny — zbyt daleko posuniętego i przesadnego krytycyzmu — o tyle była wartościowa, że stawiając szereg śmiałych, jaskrawych nawet tez, obalała warstwę komunałów zdawkowych i liczmanów, niewiele mówiących, jakie z biegiem czasu narosły wokół twórczości Żeromskiego. Jak Piołuna-Noyszewskiego cechowała postawa entuzjastyczna wobec Żeromskiego, tak dla Skiwskiego charakterystycznym był ton bojowy i krytyczny. Ale obaj, mimo różnicy nastawienia — a obok nich i p. Irena Drozdowicz - Jurgielewiczowa —